Dzisiejszy numer zawiera 8 stron.
Rok I (VIII). Niedziela, 13 Marca 1932 r. Nr. 41.

Cena 5 groszy

NOWINY CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik Niezależny Dla Wszystkich

Redakcja i Administracja: ul. Najśw. Marji Panny 23. — Telefon Nr. 3-15.
Redaktor przyjmuje od 11—12 przed poł. Administracja czynna cały dzień.

Zamach rewolwerowy na ulicach Katowic

Usiłowane zabójstwo dwóch oficerów Śl. Straży Gr.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Katowice, 12.3

Wczoraj około godz. 14.30 przechodnie u zbiegu ulic św. Jana, Kościuszki, Kochanowskiego i Wojewódzkiej (naprzeciw kina „Rialto") w Katowicach byli świadkami najprawdopodobniej aktu zemsty ze strony st. przod. Śl. Straży Granicznej, Rysia, który podszedłszy do przechodzących w tem miejscu dwuch oficerów Straży Granicznej, a mianowicie nadkomisarza Kwiatkowskiego, oraz aspiranta Mańkowskiego, po krótkiej sprzeczce dobył rewolweru i strzelił sześciokrotnie do obu oficerów, raniąc ciężko aspiranta Mańkowskiego w twarz i ręce, a lżej nadkom. Kwiatkowskiego w pierś (strzał na wylot w pobliżu serca) i ręce. Działo się to tak błyskawicznie, że napadnięci nie zdołali nawet zorjentować w sytuacji. Wśród przechodniów powstała niebywała panika.

Nadkom. Kwiatkowski o własnych siłach powstał z ziemi i udał się do pobliskiego pogotowia ratunkowego, przy ul. Wojewódzkiej, gdzie nałożono mu prowizoryczny bandaż, a następnie odwieziono do szpitala miejskiego.

Na miejscu krwawego czynu pozostał jedynie bezprzytomny asp. Mańkowski, którego również odwieziono do szpitala miejskiego.

St. przod. Ryś, który dokonał zbrodni, spokojnie pozostał na miejscu i wręczył posterunkowemu policji rewolwer z próżnym już magazynkiem i pozwolił się odprowadzić do komisarjatu.

Natychmiast po dokonanej zbrodni prokurator Kowol wszczął dochodzenie, które trwało kilka godzin.

Jak informują, sprawca zamachu, który okazał się niezdolnym do służby, miał być w najbliższym czasie zwolniony.

22-gi dzień strajku w Zagłębiach.

Sosnowiec 12,3

Strajk w przemyśle węglowym obu Zagłębi znajduje się już w stadjum przesilenia. Liczba strajkujących znacznie zmalała.

Kopalnia „Jowisz" została wczoraj całkowicie uruchomiona, tak, że wydobywanie prowadzi się w stu procentach. Nadto na kopalni „Grodziec" pracowała wczoraj połowa robotników. Załogi pozostałych kopalń natomiast kontynują jeszcze strajk.

Awantury na „Saturnie"

2 godzinny włoski strajk.

Wczoraj na kop. „Saturn" zgłosiło się około 1420 robotników, z których przyjęto 660. Część z nich zjechała na dół, gdzie początkowo zastosowała włoski strajk. Trwał on jednak tylko około 2 godzin, poczem robotnicy podjęli normalną pracę. Druga zmiana o godz. 14 zgłosiła się prawie w komplecie, jednak do pracy nie przystąpiła. Pomiędzy pracującymi a II zmianą doszło do awantur, przyczem interwenjowala policja. Wśród robotników panuje niesłychane wzburzenie.

Na „linji Hindenburga"

Rozstrzygające dni walki wyborczej.

Berlin, 12.3

W niedzielę wyborcy niemieccy zadecydują, kto zostanie prezydentem Rzeszy na nowy 7-letni okres. Agitacja przedwyborcza osiągnęła zatem w ostatnich dniach swój kulminacyjny punkt, a biorą w niej udział najpoważniejsze osobistości niemieckiego życia publicznego.

Właściwa walka rozegra się między kandydaturami Hindenburga i Hitlera;—trzy pozostałe kandydatury, a więc komunisty Thälmana, „bezpartyjnego" Wintera i kandydatura Duesterberga, mają nikłe szanse.

Trudno jest przesądzać rezultat wyborów prezydenckich w Niemczech, jednakowoż stwierdzić trzeba, iż wszystko za tem przemawia, że raczej zwycięży kandyd. Hindenburga.

Losy Woldemarasa

Warszawa, 11.3

Z Rygi nadchodzą dziwne wiadomości: Aresztowanie Woldemarasa, b. dyktatora Litwy, miało burzliwy przebieg. Policjanci stoczyli z nim formalną walkę i przemocą ulokowali go w samochodzie, który odjechał w niewiadomym kierunku. W kołach jego przyjaciół kursują różne wersje o jego losie. Mówi się, że Woldemaras został podczas szamotania się z policją uduszony.

W każdym razie faktem jest, że nikt nie wie, gdzie Woldemaras obecnie się znajduje.

Prasa niemiecka

o rokowaniach gospodarczych z Polską

Berlin 11.3

P. t. „Gest Polski w wojnie celnej" omawiają korespondenci Vossische Zeitung" i „Berliner Tageblatt" ofertę rządu polskiego w sprawie wzajemnego zaprzestania restrykcyj celnych przez Niemcy i Polskę.

Korespondent „Berliner Tageblatt" oświadcza, że gdyby to było możliwe, stan ten mógłby być osiągnięty również przez ratyfikację traktatu handlowego.

Korespondent „Vossische Zeitung" żali się, że Polska przyznaje całemu szeregowi państw kontygenty wyjątkowe, pomijając Niemcy. Propozycje rządu polskiego mają charakter propagandowy.

Demonstracyjny strajk powszechny w Łodzi.

Łódź, 11. 3.

W lokalu klasowych Związków Zawodowych odbyła się wczoraj konferencja międzyzwiązkowa w sprawie proklamowanego na dzień 16-go bm. jednodniowego powszechnego strajku, który ma być wyrazem protestu przeciw rządowym projektom reformy ustawodawstwa społecznego. W konferencji wzięli udział również przedstawiciele organizacyj pracowników umysłowych, związków chrześcijańskich oraz związku „Praca". Zebrani przyłączyli się do strajku.

Co słychać w Częstochowie?

KALENDARZYK

Marzec
13

Dziś: Krystyny
Jutro: Matyldy
Wsch. sł. o g. 5.55
Zachód sł. o 17.37
Dług. dnia g. 11.42

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę i w niedzielę przez cały dzień dyżurują apteki:
Nowy Rynek—Kościuszki.
Z niedzieli na poniedziałek:
2 Aleja, Ost. Grosz.

OD WYDAWNICTWA.

Na życzenie licznych czytelników z dniem **15 marca r. b.** przystępujemy do wydawania „Nowin“ w większym formacie. W związku z tą zmianą zmuszeni jesteśmy podnieść nieco cenę gazety w sprzedaży ulicznej, a mianowicie **z 5-ciu na 7 groszy.**

Stali czytelnicy, odbierający gazetę bezpośrednio w redakcji, płacić będą nadal **tylko 5 gr.**

Koncert symfoniczny i „Recital“ skrzypcowy.

W nadchodzący poniedziałek 14-go b. m., o 7 i pół wiecz., w Sali Straży odbędzie się wielki koncert symfoniczny orkiestry 74 p. p. pod dyrekcją por. p. B Grzewińskiego, oraz recital skrzypcowy prof. Szkoły Muzycznej p. Tadeusza Wawrzynowicza. Znakomita orkiestra 74 p. p. odegra symfonje i uwertury oraz utwory celniejszych mistrzów. Znany skrzypek wirtuoz prof. Tad. Wawrzynowicz odegra koncert z orkiestrą, co stanowić będzie nowość w Częstochowie.

Cel: na niezamożnych uczniów. Takiż sam koncert odbył się już w Lublińcu z niezwykłem powodzeniem.

Należy żywić nadzieje, że muzykalne koła naszej publiczności zainteresują się tym niezwykłym koncertem.

Bilety w biurze „Renoma“.

Projekt nowej ustawy o ubezpieczeniach społeczn.

Do porządku dziennego poniedziałkowego posiedzenia Sejmu załączony został rządowy projekt ustawy o ubezpieczeniu społecznem.

Projekt, ten zawiera 317 artykułów i dotyczy scalenia ubezpieczeń społecznych, ujednostajnienia ustawodawstwa w tej dziedzinie na całym obszarze Polski, ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy, starości i śmierci pracowników fizycznych ubezpieczenia na wypadek choroby.

Projekt wprowadza następujące zasady organizacji ubezpieczeń społecznych: 6 kas chorych przeistoczonych będzie w tyleż kas ubezpieczeń społecznych, które będą działały nietylko w zakresie ubezpieczenia chorobowego, lecz spełniały także szereg czynności dla ubezpieczeń emerytalnych i wypadkowych. Wszystkie zakłady ubezpieczeń społecznych zostaną połączone wjeden zakładu bezpieczeń społecznych z wyjątkiem inwalidzkiego zakładu ubezpieczeń na G. Śląsku i działu inwalidzkiego ubezpieczalni krajowej.

Zakład będzie posiadał na początku cztery oddziały lokalne w Warszawie, Lwowie, Poznaniu, i Królewskiej Hucie. Ponieważ zakład obejmuje różne działy ubezpieczeń, musi być zachowana odrębność poszczególnych funduszów ubezpieczeniowych, oraz oddzielne organy kolegjalne, zarządzające temi funduszami.

Projekt utrzymuje różnorodność świadczeń w poszczególnych gałęziach ubezpieczeniowych, wprowadza w ubezpieczeniu wypadkowem minimum zarobków, służącego do wymiaru renty.

Zmianą na niekorzyść osób, pobierających wysokie zarobki, jest wprowadzenie górnej granicy policzalności zarobków. Świadczenia w ubezpieczeniu na wypadek choroby ulegają dość znacznej redukcji.

Zasiłek chorobowy i położniczy zostaje zmniejszony do wysokości 50 proc. zarobków. Ustawowy okres udzielania świadczeń chorobowych zmniejsza się do 26 tygodni. Dla uzyskania prawa do świadczeń pieniężnych wprowadza się 4-tygodniowy okres wyczekiwania, wprowadza się opłaty za lekarstwa, porady lekarskie i środki lecznicze.

Renta starcza przysługuje po 65 latach życia, a dla górników i hutników po 60 roku życia.

W razie śmierci ubezpieczonego, renta po nim przysługuje dzieciom i wdowie, która ukończyła 60 rok życia, względnie wcześniej, jeżeli jest niezdolna do zarobkowania.

Wielki koncert „Lutni“.

Po dłuższej przerwie Tow. Śpiew. „Lutnia“ występuje z wielkim koncertem, który odbędzie się w środę, dn. 16 b. m., o godz. 8-ej wiecz. w sali teatru Kameralnego. Udział w koncercie wezmą: orkiestra symfoniczna pod dyrekcją p. J. Bursika, chóry pod dyrekcją p. W. Leszczyńskiego, oraz solistka p. Irena Sorzon.

Niewątpliwie zapowiedziany koncert „Lutni“ wzbudzi duże zainteresowanie w szerokich kołach publiczności i rozpoczęta już codzień od godz. 7 ej wiecz. w gmachu teatru przedsprzedaż biletów od 50 gr. do 3 zł. 50 gr. pójdzie raźno.

Kronika policyjna.

Bójka na noże.

W ub. czwartek, o godz. 18.45, w mieszkaniu Walczaka (Narutowicza 153) na tle osobistych nieporozumień powstała bójka między Sirkiem Józefem (Prosta 20), Marchewką Franciszkiem (Równoległa 15) a Rajczykiem Stanisławem (Spadzista 30), w czasie której Rajczyk został ugodzony nożem.

Nielitościwa matka.

Matką podrzuconego dziecka przy ul. Sobieskiego jest Drożdż Jadwiga, 28-letnia panna.

Co piszą inni?

Szturm na pałac namiestnikowski.

W związku z pogłoskami o zmianie rządu pisze „Gazeta Warszawska" m. in.:

P. Prystor uznany został za „zmęczonego" przez ukrytą komisję superrewizyjną. Powody tego „zmęczenia" tkwią w koncepcjach budżetowych, w ograniczeniach kredytowych, — słowem w przymusowem skąpstwie p. Prystora. Niezadowolenie rozmaitych czynników sanacyjnych postanowili wyzyskać „wypoczęci" i podjęli koncentryczny szturm na Pałac Namiestnikowski.

Mężem opatrznościowym jest p. Pieracki, którego ostatnie przemówienie w Senacie uchodzi za ideowo-polityczne exposé przyszłego premjera. Ponieważ zaś p. Pieracki nie jest fachowcem w sprawach gospodarczych, a kryzysu nawet w drodze pełnomocnictw skasować się nie da, przeto ma otrzymać pomocnika od spraw gospodarczych.

Kto będzie tym pomocnikiem i na jakiem stanowisku, to bodaj najtwardszy orzech do zgryzienia. Czy to będzie p. Matuszewski, czy p. Starzyński, czy obydwaj razem? Z obsadzeniem tego stanowiska związane są pewne pomysły organizacyjne, których realizację ułatwi ustawa o pełnomocnictwach. Odżyje więc prawdopodobnie projekt utworzenia przy prezydjum rady ministrów t. zw. urzędu gospodarczego, którego zadaniem byłoby koordynowanie rozbieżnej często polityki gospodarczej poszczególnych ministrów. Byłoby to pewnego rodzaju nadministerstwo, formalnie rozszerzające i wzmacniające władzę premjera, a faktycznie dyktatura jego gospodarczego zastępcy. Ulubiony pomysł p. Bartla o rządach „kancelarskich" ziściłby się — ale bez udziału autora.

Szturm na Pałac Namiestnikowski ma duże znaczenie tylko dla bezpośrednio zainteresowanych. Dla społeczeństwa i trapiącego je kryzysu oznacza on jedynie zmianę dekoracyj i kilku aktorów. Treść sztuki, a zwłaszcza jej zakończenie, pozostaje bez zmiany.

Pertraktacje za kulisami

prowadzi pułk. Lindenbergh o zwrot porwanego dziecka

Londyn 10,3

Sprawcy porwania dziecka są w kontakcie z Lindberghiem, którego powiadomić mieli, że nie czują się jeszcze dość bezpieczni, aby z nim pertraktować i wydać mu syna. Złoczyńcy mieli zażądać od Lindbergha, aby po odebraniu dziecka nie zawiadamiał policji przed upływem 72 godzin. Aczkolwiek wszyscy w domu Lindbergha zachowują ścisłe milczenie, to nie ulega wątpliwości, że za kulisami odbywają się ważne posunięcia i rozmowy. W każdym razie jest pewnem, że dziecko żyje i że znajduje się jeszcze w rękach tych, którzy je uprowadzili.

Potajemne poczty.

Warszawa, 9. 3.

Do Ministerstwa Poczt i Telegrafów poczęły masowo napływać liczne doniesienia o naruszaniu ustawy o wyłączności poczty. Otrzymano szereg anonimów o istnieniu potaiemnych poczt w Warszawie. Ministerstwo przekazało te doniesienia policji dla przeprowadzenia dochodzeń.

Ich żony, siostry i córki...

W „Robotniku" „Adam Obarski" opisuje wrażenia z Zagłębia Dąbrowskiego, czytamy m. i.:

Przed kopalnią, gdzie odbywa się zgromadzenie górników, w tłumie zebranych znajduje się poważna ilość kobiet. Z pilną uwagą śledzą to, co mówi delegat. Kiedy głosowane jest postanowienie, czy strajk ma trwać dalej, pierwsze kobiety wołają donośnym głosem: strajkować!

Wpływ kobiet górniczych na strajk jest ogromny. Dzięki kobietom w dużym stopniu utrzymuje się jednolity front strajkujących.

Wprawdzie w domu bieda doskwiera, niema co włożyć do garnka, dzieci głodne, ale kobiety w ogromnej większości podtrzymują ducha wśród strajkujących mężczyzn.

Poronień w Zagłębiu jest poważna ilość, sztucznie wywołane i naturalne — mówi lekarz Kasy Chorych. Statystyka wykazuje, że co trzecia kobieta na naszym terenie przechodzi poronienie. Zachodzi wielka potrzeba zorganizowania poradni zapobiegawczej. Poradnie takie powinny powstać przy Kasie Chorych i Magistracie.

— W czem dopatruje się pan przyczyny poronień?

— To jest rzecz mająca wszędzie to samo źródło. Złe warunki materjalne, nędza, fatalne warunki sanitarne.

Poronienia w Zagłębiu — to zjawisko nagminne. Nigdzie w Polsce niema tylu akuszerek, wiele ich jest w Zagłębiu. Żyją one i utrzymują się z załatwienia poronień.

Liczba dzieci nieślubnych w Zagłębiu jest przerażająco wielka. W nieprawdopodobnie złych warunkach mieszkaniowych żyją górnicy. Na kupie po kilka, kilkanaście osób w izbie. W dodatku dla zarobku bierze się t. zw. „kwaternika", który kątem mieszka. On to jest zazwyczaj ojcem dzieci nieślubnych.

*

U nas — mówi jedna górniczka — wszystkie kobiety muszą pracować. Zarobek męża nie wystarcza. W porze letniej wynajmujemy się do pracy na folwarkach, w ogrodach, Tow. Sosnowieckiego, Tow. hr. Renard, Dietla i t d.

— Wiele Wam płacą?

— Nieprawdopodobny wyzysk jest uprawiany wobec nas. Za 12 godz. pracy, ciężkiej orki dostajemy złotówkę zaledwie.

Niewiele lepiej płacą w zakładach chemicznych, włókienniczych. Zarobek najwyższy nie przekracza 3 złotych. Tak więc z musu, trzeba pracować i to ciężko. Ale praca nasza nie kończy się odrobieniem roboty w warsztacie. Po przyjściu do domu czekają nas obowiązki dodatkowe. Porządek, gotowanie, szycie, cerowanie, karmienie dzieci, ich rodzenie.

*

Dlatego też kobiety Zagłębia przedstawiają sobą szczególnie bolesny obraz. Od wczesnej młodości wplecione w kierat ciężkiej pracy, z cichem poświęceniem, z zadziwiającą cierpliwością i ofiarnością pracują, pracują, pracują... Żadnych rozrywek kulturalnych. Więcej, minimalne zainteresowania dla rozrywki. Przedewszystkim dlatego, że to kosztuje, a następnie dlatego, że zmęczona kobieta woli spać, niż pójść na jakąś rozrywkę. Adam Obarski.

Paradoksy sowieckie.

Florjan Sokołow pisze we wstępnym w artykule „Gazecie Polskiej" pod powyższym tytułem m. i.:

Gdybyśmy chcieli posługiwać się w ocenie stosunków sowieckich kryterjami innych krajów, wszystko, co tu uważane jest za zjawisko moralne, wydawałoby się jakimś dziwnym paradoksem. Cena nie jest ceną w naszem znaczeniu, bo za tą samą rzecz płaci się różnie w zależności od tego, kto, gdzie i za jaką walutę kupuje; pieniądz nie jest pieniądzem, płaca zarobkowa nie jest płacą zarobkową, żadna kalkulacja handlowa nie wytrzymuje rachunku strat i zysków. Ale wszystkie te paradoksy podporządkowane są jednemu celowi — przeprowadzeniu za wszelką cenę i wszelkiemi środkami planu gospodarczego, który w marzeniach ideowych komunistów ma stać się podwaliną państwa socjalistycznego, awangardą rewolucji światowej. W tem tkwi ich logika. Lecz zanim ta rewolucja nastąpi, bolszewicy stojący dziś u steru Z. S. R. R., nie zawahają się stłumić w sposób jaknajbardziej bezwzględny każdą myśl wolną, każdy przejaw protestu, mogący przeszkodzić osiągnięciu ich najbliższego celu. Odnosi się wrażenie, że za niezbędne części maszyn, sprowadzanych z innych państw, wyrzekliby się nawet swych towarzyszów zagranicznych. Tak dalece dominuje sprawa rozbudowy piatiletki nad ich koncepcjami komunizmu międzynarodowego Komintern zepchnięty został na dalsze miejsce, a na plan pierwszy wysunęło się państwo i jego konieczności, z których naczelną jest realizacja planu gospodarczego.

Z tego również wypływa i nastawienie pokojowe dzisiejszej polityki sowieckiej. Ideologja bolszewicka jest antytezą pacyfizmu. Ale wojna w okresie obecnym to groźba śmiertelna dla „piatiletki", z której losem związane jest istnienie regime'u. Dlatego też nie chcą bolszewicy wojny i starają się uniknąć jej, oczywiście, w granicach, nie naruszających ich prestiżu, o który dbają niemniej, niż państwa burżuazyjne.

*

Briand

W „Kurjerze Warszawskim" p. B. K. pisze o roli Brianda w zakresie rozbrojenia moralnego:

„W zakresie rozbrojenia moralnego Niemiec Briand robił literalnie wszystko, co było w jego mocy, aby wprowadzić w Niemczech zapomnienie, wywołać ducha wdzięczności i zrodzić poczucie solidarności. Niemcy są wprowadzone do Ligi Narodów z wszelkiemi przywilejami, jakie były możliwe. Rozpoczyna się polityka lokareńska. Następuje raz po raz rewizja niemieckich zobowiązań finansowych. Znika kontrola wojskowa Niemiec. Na pięć lat przed terminem dochodzi do ewakuacji Nadrenji.

Można śmiało powiedzieć, że procedura ta jest bez precedensu historycznego".

PRAWDA W OCZY!

(ARTYKUŁ REDAKCJI)

Plaga zawodowych licytantów, żerujących na nędzy ludzkiej.

Jak należy z nią walczyć?!

Szalejący kryzys gospodarczy stworzył nowy zawód, zawód t. zw. licytantów. Wprawdzie i dawniej bywały jednostki, trudniące się zawodowo skupywaniem różnych przedmiotów na licytacjach, ale uprawiały one proceder ten w granicach jako takiej przyzwoitości i uczciwości. Licytacje nie były fikcjami, umożliwiającemi różnym niebieskim ptakom łatwą egzystencję kosztem nędzy ludzkiej i ogromnej szkody dla życia gospodarczego. Dawniejsi licytanci spełniali poniekąd pożyteczną funkcję w organiźmie gospodarczym, umożliwiając wierzycielom ściąganie należności od dłużników. Chcąc oddać im sprawiedliwość, moglibyśmy ich śmiało określić jako „male necessarium" — konieczne zło — w wymiarze sprawiedliwości.

Dzisiaj rola zawodowych licytantów przedstawia się zupełnie inaczej. W związku z odbywającemi się masowo egzekucjami, czy to podatków, czy należności cywilnych, odbywają się w całym kraju tysiące licytacyj dziennie, z których zorganizowane bandy wszelkich szumowin i wyrzutków społecznych, żerujących na ludzkiej nędzy i krzywdzie, czerpią łatwy chleb.

Dzieje się to w ten sposób, że taka zorganizowana banda pod groźbą kupienia wystawionych na licytacji przedmiotów za bezcen, wymusza od licytowanego okup, poczem sama licytacja staje się już tylko fikcją. Czasem znów taka zorganizowana banda teroryzuje każdego przygodnego niezawodowego kupującego na licytacji, nie dopuszczając go do głosu, kupuje rzeczywiście wartościowe przedmioty za najniższą cenę.

W rezultacie wierzyciele rujnują całkowicie licytowanego dłużnika i jego warsztat pracy, nie uzyskując więcej nad koszta egzekucji.

Jedno z pism stołecznych wysuwa projekt opodatkowania przez urzędy skarbowe hijen licytacyjnych.

Wobec tego, że ustawa narazie nie przewiduje ograniczenia udziału w licytacjach publicznych, uważamy projekt opodatkowania za jedyny racjonalny środek walki z tą plagą.

Z całego świata!

Przesilenie gospodarcze sprzyja rozwodom.

Sędzia Jerzy Bartlett, prezydent osławionego trybunału w Reno, zwanego „młynem rozwodów", oświadczył onegdaj dziennikarzom, że rozwody w czasie ogólnego przesilenia gospodarczego są prawdziwem dobrodziejstwem. Stan nerwowego napięcia, spowodowany zmniejszeniem się dochodów, ogromnie wpływa na zwiększenie się liczby procesów rozwodowych, gdyż trudności finansowe małżonków bynajmniej nie sprzyjają miłości i harmonji w stadle małżeńskiem W takich warunkach rozwiązanie uciążliwych więzów jest jedynem wyjściem z sytuacji. Tak twierdzi sędzia Bartlett. Na szczęście zawsze się znajdą ludzie, którzy w takich warunkach powiedzą sobie, że łatwiej jest znieść nawet niedostatek wspólnie z kimś bliskim i drogim.

Największa łódź podwodna świata

W Kanale odbywa próby nowo spuszczona na wodę francuską łódź podwodna Surcouf, największa, jaką kiedykolwiek zbudowano Ma ona 2.900 ton wyporności i 400 stóp długości, jest więc większa niż niejeden przedwojenny krążownik. Uzbrojenie jej stanowią dwie 8 calowe armatki 11 miotaczy torped. Mimo olbrzymich rozmiarów Surcouf manewruje z największą łatwością zarówno na powierzchni morza jak w głębi. Załogę jego stanowi 150 ludzi, którzy mają bardzo wygodne pomieszczenia.

Stała komunikacja lotnicza Ameryka — Europa.

Rok 1932, a więc rok bieżący, ma być rokiem zwrotnym w historji komunikacji lotniczej. W tym roku bowiem ma podobno zostać uruchomiona stała linja lotnicza między Ameryką i Europą.

Utrzymaniem komunikacji na nowej linji ma się rzekomo zająć zorganizowane specjalne Towarzystwo Hamburg — America Line.

Jak dotychczas, są to jednak wszystko tylko pogłoski, które nie znalazły jeszcze oficjalnego potwierdzenia ze strony t. zw. oficjalnych czynników.

Ministerstwo Skarbu

odpowiada na podania po 12 latach.

Niejaka pani J. A. Uklejska wniosła w roku 1920 podanie do ministerstwa skarbu w sprawie emerytury.

Dnia 5 lutego 1932 r. min. skarbu wystosowało do niej pismo treści następującej:

Warszawa dn. 5.II. 1932 r.

Ministerstwo Skarbu
Nr. D. VII. 118 (2) Em.|32.

Do Pani Julji A. Uklejskiej
w Warszawie,
Marszałkowska 9.

W Związku z kwestjonarjuszem, złożonym w roku 1920 do Głównego urzędu likwidacyjnego w sprawie należności z tytułu emerytur i wkładów emerytalnych kolejowych, ministerstwo skarbu komunikuje, że należy dodatkowo nadesłać, o ile Pani i dzieci nie pobierają emerytury:

1) dowód obywatelstwa polskiego Pani i dzieci,
2) akty urodzenia dzieci,
3) akt ślubu,
4) dokument, stwierdzający wysokość wkładów.

Za naczelnika wydziału
Z. Dziewanowski
radca ministerjalny.

Niestety, interesantka nie mogła przedłożyć dokumentów, gdyż przed kilku laty zmarła.

Epidemja

Nowy wypadek choroby papuziej.

W niemieckim mieście Köln-Deutz zachorował przed kilku dniami pewien inżynier i jego żona wśród objawów, podobnych do grypy. Okazało się, że choroba została przyniesiona przez parę świeżo przez małżonków nabytych papug. Onegdaj inżynier zmarł, a żona jego walczy ze śmiercią. Mieszkanie opieczętowano.

Z KRAJU.

Tragedja rodzinna w Wilnie.

Przed kilku dniami na Pośpieszce w Wilnie niejaki Stefan Tomaszewski zamordował swą matkę, a potem popełnił samobójstwo. Obecnie młodszy brat Tomaszewskiego, Stefan, pod wpływem tych strasznych wydarzeń popadł w obłąkanie. Zaraz po pogrzebie matki i brata opuścił dom i udał się w nieznanym kierunku. Zachodzi możliwość, że i on popełnił samobójstwo.

Wielki gmach polskiej YMCA w Łodzi.

Polska YMCA rozpoczyna w Łodzi budowę wielkiego gmachu na zakupionym już w centrum miasta placu o powierzchni 4,000 metrów kwadratowych. Gmach ten urządzony będzie, podobnie jak istniejący już dom polskiej YMCA w Krakowie, oraz wznoszony obecnie wspaniały gmach w Warszawie. Będą się w nim mieściły sale wykładowe i gimnastyczne, pomieszczenia klubowe, nowoczesna pływalnia, sala teatralna, odczytowa, koncertowa, kinowa, specjalne sale do zabiegów leczniczych, kawiarnia, restauracja, pokoje mieszkalne dla członków i t p. Koszt budowy tego gmachu wyniesie — 2,700.000 złotych

Zamach samobójczy naczelnika więzienia lwowskiego.

W więzieniu karnem we Lwowie, w t. zw. Brygidkach, usiłował onegdaj popełnić samobójstwo przez poprzecinanie sobie żył w rękach, zastępca naczelnika więzienia, Kolberger. Poprzednio jeszcze desperat zażył większą dawkę weronalu. Odwieziono go w stanie beznadziejnym do szpitala. Powodem samobójstwa ma być depresja, wywołana śledztwem w sprawie ostatnich nadużyć w „Brygidkach", co pociągnęło za sobą usunięcie naczelnika więzienia Majewskiego, oraz kilku dozorców.

Nowy sposób kamieniczników.

Chciał wysadzić lokatora dynamitem.

Policja śląska aresztowała we wsi Miedźna właściciela realności Oskara Szafrana oraz robotników Teodora Skrzypca i dwóch braci Golusów pod zarzutem dokonania zamachu dynamitowego na mieszkanie bezrobotnego Jana Dobrego. Zamach ten zainicjowałał Szafran, aby zmusić Dobrego do wyprowadzenia się z mieszkania.

Gra Namiętności.

ROMANS EROTYCZNY

41)

CZĘŚĆ III.

STRESZCZENIE.

Miljoner p. Adam Lisocki, stary i schorowany człowiek, poślubia wychowanicę swoją, młodziutką Janinę Korniczównę. Podczas jego nieobecności Janina poznaje na spacerze młodego studenta, Jerzego Zaliwskiego. Tłumi w sobie budzące się uczucie dla młodzieńca, gdyż obowiązek nakazuje jej uszanować honor męża, mimo, iż jest on nim tylko formalnie. Gdy Lisocki wraca po dwutygodniowej nieobecności, pomiędzy małżonkami następuje decydująca rozmowa.

Pan Lisocki wyjawia Janinie, że jest jej ojcem i ożenił się z nią formalnie dla przekazania jej nazwiska i majątku. Pragnął on, aby wyszła potajemnie zamąż za odpowiedniego człowieka, lecz w tajemnicy przed światem, aby dziecko jej nosiło jego nazwisko.

Państwo Lisoccy wyjeżdżają do Włoch, wraz z Jerzym Zaliwskim. Tam młodzi biorą ślub kościelny.—Gdy po kilku miesiącach okazuje się, iż Janina jest w odmiennym stanie, wraca ona z ojcem do Częstochowy. Jerzy pozostaje we Włoszech. W Częstochowie Janina rodzi syna i zawiadamia o tem starego Kornicza, oraz Jerzego.

Malarz w ostatnich latach stoczył się na dno upadku. Pracował on jako robotnik w fabryce odlewów gipsowych. Mieszkał kątem u Felka Witczaka, alfonsa i jego przyjaciółki, Walerci Witczak.

Janina postanowiła przez parę miesięcy pozostać z dzieckiem. Jerzy znudzony cichą Weroną, przeniósł się na Riwierę. Zamieszkał w okolicach Monte Carlo.

W kasynie przy stole rulety poznał piękną kobietę. Upojony jej pięknością, udał się do jej domu. Kobieta ta jest znaną śpiewaczką Stratti. Pomiędzy śpiewaczką i Jerzym nawiązuje się bliski stosunek. Jerzy zamieszkuje z Lidją pod Neapolem. Po pewnym czasie otrzymuje wiadomość od Janiny, że przyjeżdżają do Włoch. Jerzy wyjeżdża, pozostawiając Lidji list. W Weronie umiera Adam Lisocki.

Andrzej Kornicz udaje się do Różanki. Tam na widok wnuka postanawia rozpocząć nowe życie. Witczak ze swoją przyjaciółką jadą za nim.

Janina przebywa we Włoszech z Jerzym, który mieszka oddzielnie. Podczas odwiedzin jej w jego mieszkaniu wdzierają się znajomi Jerzego z Riwiery, chcąc go zdemaskować. Po wyjaśnieniu Jerzemu tajemnicy jej stosunku do Lisockiego i małżeństwa z Zaliwskim, Janina złamana opuszcza go.

Po powrocie do domu rozchorowuje się ciężko. Marzy ciągle o zobaczeniu swego synka. Jerzy po rozważeniu całej sprawy, zaczyna rozumieć iż popełnił błąd w stosunku do żony, która niczemu nie była winna. Pewnego dnia zjawia się skruszony w jej pałacyku. Następuje pogodzenie. Janina przychodzi szybko do zdrowia i postanawia pojechać do Częstochowy, aby zabrać małego Janka do Włoch.

Tymczasem Witczakowie po przybyciu do Częstochowy, widząc Kornicza, odjeżdżającego do Warszawy, zmieniają plan skompromitowania Kornicza i postanawiają wykraść dziecko, aby otrzymać okup.

Janina przyjeżdża do Częstochowy i dowiaduje się o porwaniu małego Janka. Rozpacz jej nie ma granic, tembardziej że podejrzenie pada na Kornicza. Rozpoczyna poszukiwania, które jednak nie dają rezultatu. Po Korniczu i Witczakach wszelki ślad zaginął.

Jerzy, znudzony życiem w Weronie, przenosi się do Medjolanu. W operze medjolańskiej występuje Lidja Stratti. Jerzy udaje się na przedstawienie i widok dawnej kochanki budzi na nowo jego namiętności. Posyła jej kwiaty, których ona nie przyjmuje. W teatrze spotyka on jej dawnego wielbiciela, Wityńskiego. Pomiędzy rywalami wybucha zwada, która kończy się pojedynkiem. Wityński zostaje ranny. Jerzy następnego dnia zjawia się w mieszkaniu śpiewaczki, lecz ona go odpycha.

Obojętność Lidji jest jednak tylko udana. Jerzy podrażniony w swej ambicji nawiązuje romans z tancerką opery Violą Neri. Lidja dowiaduje się, że będą oboje na balu w operze. Udaje się tam ze swoim przyjacielem księciem de Luce. Opisuje Wityńskiemu kostjum Violi jako swój. Wityński prześladuje cały czas na balu Violę, lecz w jednej z masek poznaje po zapachu perfum Lidlę. Znika mu ona jednak w tłumie. Późno w noc odnajduje go w dominie, identycznym z dominem Violi. Wychodzą oboje i dopiero z restauracji Jerzy po zdjęciu maski poznaje Lidję. Ich miłość odżywa na nowo.

Janina w Częstochowie otrzymuje list, od lekarza szpitala w Warszawie, donoszący o chorobie Kornicza. Udaje się do niego i dowiaduje, że nie jest on sprawcą porwania Janka, który wychowuje się u ojca, zmarłej w międzyczasie Witczakowej, zatrudnionego w garbarni p. Kowalskiego w Warszawie. Chłopczykiem opiekuje się urzędniczka tejże garbarni, panna Klara. Pułkownik Wrocki, krewny Lisockich, jest w stosunkach handlowych z Kowalskim. Często przebywa w garbarni i coraz więcej interesuje się panną Klarą.

Witczak wypuszczony z więzienia odnajduje Janka i żąda od Janiny 100,000 zł. za podanie miejsca pobytu dziecka. W imieniu Janiny Kornicz spotyka się z Witczakiem. W gwałtownej bójce niechcący zabija Witczaka.

Starzec odszedł, śmiejąc się złośliwie. Wityński poczekał chwile i zadzwonił. Przyjęto go.

Lidja przyjęła go we wschodnim buduarze, w którym unosił się zapach opjum i papierosów. Młoda kobieta leżała na poduszkach niskiego tapczanu w pięknem haftowanem kimonie. Wyciągnęła do niego rzutnym ruchem rękę.

Ucałował jej dłoń, mówiąc jakieś banalne frazesy. Cała pewność siebie opuściła go naraz, przy dotknięciu tej atłasowej skóry, pachnącej jakimś oszałamiającym, słodkim zapachem.

— Lidjo! Lidjo!—wyszeptał.

Uśmiechnęła się i odwróciła głowę. Ukazał się jej smagły kark. Młodzieniec, nie panując więcej nad sobą, pochylił się i przylgnął gorącemi wargami do jej szyi

— Brutal!—porwała się Lidja, uderzając go w twarz.

I, opadając z powrotem na poduszki, wybuchnęła nerwowym śmiechem, który przypominał łkanie.

VII.

Janina w pokoju hotelowym spędziła noc, drżąc z niepokoju.

Nie kładła się zupełnie. Czuła się tak strasznie opuszczona i samotna! Mijały godziny, nie przynosząc żadnej wiadomości.

O świcie posłyszała kroki w korytarzu. Jacyś ludzie szli ciężko, niosąc widać coś ciężkiego. Czekała, przyłożywszy ucho do drzwi, powstrzymując oddech. Lecz nikt nie zatrzymał się przed jej pokojem.

Musieli to być jacyś podróżni, przybyli nocnym pociągiem.

Naraz posłyszała dyskretne pukanie. Otworzyła pośpiesznie. W progu stanął numerowy.

— Ten pan, który przyjechał wczoraj z panią...

— O, mój Boże! Prędzej! Mogę go przyjąć. Niech wejdzie. Nie jest sam, prawda?

— Ten pan leży. Prosi, żeby pani przyszła do niego.

Janina poszła pośpiesznie ze ściśniętem sercem.

Zobaczyła Kornicza, leżącego w łóżku, z twarzą całą w sińcach i zadrapaniach.

— Jesteś ranny?—krzyknęła—a Janek?

Wykonał gest, pełen zniechęcenia i smutku. Ktoś pomagał mu się widać pospiesznie rozebrać. Na krześle leżało w nieładzie jego poszarpane ubranie.

— Ten człowiek przyszedł,—powiedział słabym głosem.—Chciał mi zabrać pieniądze podstępem. Walczyłem jak mogłem... Jestem cały potłuczony, ale nie mam nic złamanego.

— A on?

— Nie żyje!

— Umarł, nic nie powiedziawszy?

— Przeznaczenie. Wykręcił mi rękę z browningiem i widać przez nieostrożność wystrzelił... Padł na miejscu.

— Umarł, zatrzymując swą tajemnicę. O, Boże! Boże! Wybacz, mój ojcze. Jesteś uratowany... powinnam dziękować Stwórcy, który cię ocalił, powinnam leczyć cię i pielęgnować! Ale mój syn... Ach, powinnam była słuchać głosu mego serca i pójść sama! Zaklęłabym tego człowieka.. Bóg dopomógłby mi.

Kornicz wstrząsnął przecząco głową.

— Nie można zakląć dzikiej bestji,—rzekł.—Ten człowiek nie miał sumienia, nie miał żadnych uczuć ludzkich.

Z ust nieszczęśliwej matki wydarł się okrzyk przerażenia.

— Ależ, jeżeli ten okropny człowiek nie przyniósł pieniędzy, moje biedne dziecko może zostanie zabite. Musimy działać natychmiast, zawiadomić policję! Och, gdybyż czas było jeszcze go ocalić!

— Bieda? Ale dokąd? Jakże znajdziemy to maleństwo w takiem mieście, jak Warszawa? Nie mam nic przeciw temu, aby zawiadomić policję, ale jakież damy im wskazówki? Poza tem, kto wie, jeżeli złoczyńcy zwąchają pościg, może zechcą się mścić tembardziej?

Janina padła na kolana, zalewając się łzami. Kornicz rozmyślał w milczeniu.

Zanim jeszcze nadszedł ów list, Kornicz przypuszczał, że w sprawę wmieszany jest Witczak. Nikt inny nie wiedział o węzłach, łączących go z Janiną i nie wpadłby na myśl posłużenia się jego nazwiskiem. To też nie zdziwił się zbytnio, poznając w ciemności nocy zachrypły głos bandyty.

Pewien był również współudziału Walerci. Niepotrzebni im byli inni wspólnicy. Zbyt ponętną gratką była suma 100,000 złotych, żeby się chcieli z kimś dzielić. *Dalszy ciąg nastąpi.*

Królowa Margot

13)

Romans

Przekład z francuskiego.

TOM I.

STRESZCZENIE.

W roku 1572 odbywa się w Paryżu ślub, króla Nawarry z Margot de Valois, siostrą Henryka II-go.

Ślub ten był aktem wybitnie politycznym. Król Nawarry, reprezentujący hugonotów, kochał piękną Karolinę, jedną z dam dworu Katarzyny de Médicis, matki króla Henryka II i Margot. Ta ostatnia zaś kochała księcia de Guise.

Nocy poślubnej odbywa się dłuższa rozmowa między młodymi małżonkami.

— O! nieprzyjacielem nigdy — zawołała Małgorzata.

— Lecz też i przyjacielem nigdy?

— Być może.

— A moim sprzymierzeńcem?

— Będę nim.

I Małgorzata, odwróciwszy się podała rękę królowi.

Henryk, wziąwszy podaną sobie rękę grzecznie ją pocałował, i, nie wypuszczając jej więcej raczej w chęci śledzenia żony, aniżeli z czułości, powiedział:

— Dobrze więc, wierzę ci, pani i za sprzymierzeńca przyjmuję. Ożeniono nas, chociażeśmy się nie znali i nie czuliśmy ku sobie żadnego przywiązania, ożeniono nas, nie pytając nawet, czy się oboje na to zgadzamy. Jako mąż i żona, nie mamy nic więc sobie do wyrzucenia. Widzisz pani, że uprzedzam twoje życzenia, i stwierdzam dzisiaj to, co mówiłem wczoraj. Polityczny jednak związek zawarliśmy z dobrej woli i bez żadnego przymusu. Zawieramy go, jak dwoje uczciwych serc, które nawzajem wspomagać się winny?

— Tak jest—odpowiedziała Małgorzata, usiłując uwolnić swoją rękę.

— Dlatego też — mówił dalej Bearneńczyk, nie spuszczając oczu ze drzwi gabinetu—w dowód szczerości naszego związku i zupełnego zaufania, opowiem pani szczegółowo plan, przezemnie ułożony, zapomocą którego spodziewam się zwalczyć wszystkich swych nieprzyjaciół.

— Panie—wyszeptała Małgorzata, zwracając również oczy na drzwi gabinetu.

Bearneńczyk, spostrzegłszy, że wybieg udał mu się, mimowolnie się uśmiechnął.

— Oto, co zamierzam uczynić — mówił Henryk, jakby nie zważając na pomieszanie młodej kobiety—chcę..

— Panie!—zawołała Małgorzata, nagle wstawszy i schwyciwszy króla za rękę — dozwól mi odpocząć, jestem wzruszona... gorąco mi.. duszno...

Henryk poszedł do okna i otworzył je.

— Cicho! cicho! Najjaśniejszy panie! zlituj się!—powiedziała królowa słabym głosem.

— Dlaczego? — zapytał Bearneńczyk, uśmiechnąwszy się — przecież mówiłaś mi pani, że jesteśmy sami.

— Tak; lecz czy Wasza królewska mość nie wiesz, że zapomocą tuby, przez sufit lub przez mur przeprowadzonej, można wszystko słyszeć?

— Prawda, prawda—żywo i jak najciszej odpowiedział Bearneńczyk.—Nie kochasz mnie wprawdzie, lecz jesteś kobietą uczciwą.

— Co chcesz przez to powiedzieć, panie?

— To, że gdybyś chciała mnie zdradzić, nie byłabyś mi przerywała, gdyż sam zdradziłbym się. Wstrzymałaś mnie; wiem teraz, że się tu ktoś ukrywa, że jesteś niewierną żoną, lecz wiernym sprzymierzeńcem; zresztą mogę cię zapewnić,—dodał Bearneńczyk, uśmiechając się — że wierność polityczna potrzebniejszą mi jest, niż małżeńska.

Najjaśniejszy panie—wyjąkała pomieszana Małgorzata.

— Dobrze, dobrze, pomówimy o tem później, skoro się lepiej poznamy—powiedział zcicha Henryk.

Potem, podnosząc głos, zapytał:

— Czy pani już lepiej?

— Już Najjaśniejszy panie—odpowiedziała Małgorzata.

— W takim razie, nie będę pani dłużej nudził. Powinienem jej tylko oświadczyć swój szacunek i przyjaźń. Racz więc pani przyjąć te uczucia, gdyż je ofiaruję z dobrego serca. Teraz zaś życzę spokojnej nocy.

Małgorzata rzuciła na męża wejrzenie, pełne wdzięczności, i podając mu rękę, powiedziała:

— Zgadzam się zupełnie.

— Czy na szczery i uczciwy związek polityczny?—zapytał Henryk.

— Tak jest.

Bearneńczyk podszedł do drzwi, przyciągając ku sobie Małgorzatę, jakby oczarowaną jego spojrzeniem.

A gdy portjera opadła już pomiędzy nimi i sypialnią,—rzekł prędkim i cichym głosem:

— Dziękuję ci, Małgorzato! Jesteś godną córą Francji. Odchodzę zupełnie spokojny. Szczera przyjaźń zastąpi brak miłości. Rachuję na ciebie, równie jak i ty ze swej strony na mnie liczyć możesz. Żegnam panią.

I Henryk pocałował żonę w rękę, zlekka ją uścisnąwszy; potem powolnym krokiem wracał do siebie, rozmawiając w korytarzu z samym sobą:

— Kto u djabła może być u niej? Król, czy książę Andegaweński? książę d'Alenccon, czy książę de Guise? brat, czy kochanek? a może też jedno i drugie? W istocie, jestem prawie zły, że oznaczyłem baronowej schadzkę; lecz dałem słowo, a Dariola czeka... trzeba więc iść. Obawiam się tylko, czy nie będzie jej przykro, że idę do niej wstępując pierwej do sypialni mojej żony, lecz do kata! Margot, jak ją nazywa Karol IX-ty, jest stworzeniem godnem kochania.

Zajęty temi myślami, Król Nawarry niepewnym krokiem wszedł na schody, wiodące do pokojów pani de Sauve.

Małgorzata nie spuszczała z niego oczu, dopóki nie zniknął; potem weszła do swego pokoju.

Wchodząc, spostrzegła stojącego we drzwiach gabinetu księcia; na widok jego, uczuła odzywające się zgryzoty sumienia.

Książę był posępny; na twarzy jego malowało się głębokie zamyślenie. (d. c. n.)

Wielki konkurs fotogeniczności!

Wobec zamknięcia konkursu dalszych zgłoszeń do fotografij nie przyjmuje się.

Dzień zakończenia będzie ogłoszony. W dniu tym należy wypełnić kupon i wraz z poprzedniemi wrzucić do skrzynki redakcyjnej. (Aleja II Nr. 23).

Redakcja wyznaczyła 3 nagrody:

1 nagrodę—Dyplom, wystawiony złotym drukiem i bonbonierkę czekolady;

2 nagrodę — Dyplom, wystawiony srebrnym drukiem i bonbonierkę czekolady;

3 nagrodę — Dyplom, wystawiony zwykłym drukiem i bonbonierkę czekolady.

Umieszczamy dziś fotografje dalszych kandydatek, zkolei 17 i 18.



„Kwita", Augustyna 27.



„Róża", Al. Wolności 43.

Fotografje powyższych klisz nabyć można w Zakładzie Fotograficznym „SZTUKA", ul. Panny Marji Nr. 12.

WIELKI KONKURS FOTOGENICZNOŚCI

KUPON Nr. 10

Uprawnia Czytelniczki do udziału i bezpłatnej fotografji, wszystkich Czytelników do głosowania.

Głosuję na Nr...........

Kupon niniejszy należy okazać w Zakładzie „Sztuka", a w dniu głosowania wraz z innemi wrzucić do skrzynki redakcyjnej (II Aleja 23).

REPERTUAR teatru i kin

Teatr Kameralny. od czwartku 10 b. m. nowy program: — „Mama, babcia i dziadzio też"... rewja Ceny zwykłe. Codziennie 2 przedstawienia.

Dźwiękowy Teatr „Odeon". „Skandal w teatrze ..", wzruszający dramat szlachetnego serca dziewczęcego, oraz humoreska „Miki w więzieniu" Nad program: Nowe dodatki dźwiękowe.

Dźwiękowe Kino „Nowości". Wielki dramat pod tyt. „Jej Grzech", w roli głównej Dorota Mackaill i Joel Akena, nad progr. dodatki dźwięk.

Kino „Muza". Od czwartku 10 marca i dni następnych wielki dramat na tle powieści D. Belasco p. t. „Dolores" czyli „Miłość i sława". Dramat z wielkiej wojny w rol. głów. Dolores Costello i inni. Nad program: aktualności ze świata.

Kino „Atlantic". I-szy propram „Dziewczątko z Prateru" z Igo Symem, II program „Panienka z objektywem" z Bebe Daniels.

Dźwiękowe „Grand - Kino". „Bomby nad Monte Carlo" — film Eryka Pommera.

Kino „Panorama". w sobotę 12 i w niedzielę 13 marca głośny dramat wg. powieści G. Zapolskiej „Policmajster Tagiejew". W rolach głównych: Zb. Sawan, Samborski, Nora Ney. Bogda i in

Spółdzielczy Bank Ludowy

z nieograniczoną odpowiedzialnością

LOMBARD

Aleja Kościuszki Nr. 2 (dom własny)

podaje do wiadomości, że dnia **25 Kwietnia r. b.** i dni następnych odbędzie się w sali licytacyjnej Lombardu na II piętrze, licytacja nieopłaconych w terminie zastawów.

Licytacja rozpocznie się o godz. 10 ej rano i trwać będzie do godz. 8 ej popoł.

Jednocześnie podaje się do wiadomości, że według istniejących przepisów przedmioty ze szlachetnych metali, nieposiadające cech Państwowego Urzędu Probierczego, będą ocechowane na koszt zastawodawcy.

Wykaz przeznaczonych na sprzedaż zastawów wywieszony jest w lokalu Lombardu i żadne inne zawiadomienia przesyłane nie będą.

ZHUBIONO książkę Kasy Chorych na imię Tadeusz Ryzlak.

ZE SPORTU

Wyniki z niedzielnych zawodów w Częstochowie.

W ubiegłą niedzielę dnia 6 marca b. r. na sali Ogniska Niepodległości odbyły się zawody gier sportowych między drużynami K. O. S. „Victoria“ a K. S. „Brygada“.

Z rozgrywki w siatkówkę pań zwycięsko wyszła sympatyczna drużyna „Victreri“. Po emocjonującej grze przy stanie punktów 29:23 dla „Victori“ i zadawaniu piłki przez tąż — sędzia odgwizduje walkower na korzyść „Victori“ za niesportowe zachowanie się kapitana drużyny K.S. „Brygada“.

Siatkówka męska przyniosła zasłużone zwycięstwo dla K. S. Brygada z wynikiem 30:22.

Koszykówka męska. Po zaciętej i interesującej grze wygrywa w ładnym stylu zupełnie zasłużenie K. O. S „Victoria“ w stosunku 26:22.

Polscy hokeiści mają grać w Sztokholmie.

Gazety sztokholmskie donoszą, iż polska drużyna olimpijska w hokeju w drodze powrotnej z Lake Placid, ma rozegrać jedno spotkanie w Sztokholmie. Oprócz Polaków grać będą także Czesi, Finnowie oraz amerykańska drużyna Boston Ali Stars.

Hokej w Gdańsku.

W Gdańsku rozegrany został mecz hokejowy pomiędzy Gedanją (polski klub sportowy) a gdańskim Hokej-Clubem. Zwyciężyła Gedanja 6:1. W jej zespole walczył znany nasz hokeista, Tupalski.

Liga Waterpolowa.

W ramach Polskiego Związku Pływackiego utworzona została Liga Waterpolowa, w skład której wejdą następujące najlepsze kluby polskie w piłce wodnej: Makabi Kraków, mistrz Polski, Cracovia, Hakoah Bielsko, EKS Katowice, AZS Warszawa i Unja Poznań.

Kluby ligowe rozegrają w tym roku mistrzostwo Polski w dwóch rundach. Niektóre spotkania odbędą się w ramach zawodów pływackich o mistrzostwa Polski, których termin wyznaczony został na dni 13, 14, 15 sierpnia w Warszawie.

Ze sportu zagranicznego.

— Słynny pływak australijski, Andrew Charlton, zwycięzca olimpjady paryskiej w (1924 r.) i triumfator ostatnich igrzysk olimpiskich w Amsterdamie (1928 r.), znowu znajduje się w doskonałej formie. Ostatnio on znakomite czasy: na—880 y. — 10:22, a na 440 y. — 4:55,4. Ten wynik gorszy jest od rekordu światowego Weissmüllera zaledwie o 3.4 sek. Australijskie koła pływackie są przekonane, że Charlton pokona na 1500 metrów słynnego Francuza Tarisa.

Nieśmy pomoc bezrobotnym!

Arystydes Briand w anegdocie.

Było to po pierwszej sesji gabinetu Painlevè w roku 1925. Briand i Caillaux, którzy niecierpieli się oddawna, spotkali się oko w oko.

— Pogódźcie się, — rzecze Painlevé. — Wymaga tego dobro Repubiiki. Wybaczcie sobie urazy i podajcie sobie dłoń.

Caillaux i Briand ściskają się.

— Życzę ci tego samego, czego ty mnie życzysz, mówi Caillaux

— Już zaczynasz, — odpiera Briand.

* * *

Opowiadano kiedyś Briand'owi o deputowanym Mandel'u i o jego zatargach w ministerjum. Briand słuchał cierpliwie, a potem zauważył.

— Trudne odgadnąć co w tem jest prawdą, a co kłamstwem... Mandel jest takim kłamcą, iż nie odważyłbym się wierzyć nawet w przeciwieństwo tego, co on podaje za prawdę.

* * *

Briand i Clemenceau żywili dla siebie silną antypatję. W rozmowie z dziennikarzami Briand opowiadał pewnego razu, w jaki sposób utrącił kandydaturę Clemenceau na prezydenta republiki.

Clemenceau, pewny siebie, polecił zakomunikować Briand'owi przez życzliwych:

— Zostanę prezydentem a Briand będzie przez siedem lat szlifował bruk przed pałacem Elizejskim. W ciągu mojej kadencji nie będzie ani razu prezesem rady ministrów.

A na to Briand:

— Proszę odpowiedzieć panu Clemenceau, iż znalazłem o wiele prostsze wyjaśnienie z sytuacji: Clemenceau nie będzie obrany prezydentem.

Istotnie, dzięki zabiegom Briand'a, który przedstawił przywódcy prawicy, Grousseau, Clemenceau jako ateusza, wszyscy deputowani senatorzy katolicy głosowali jak jeden mąż za Deschanel'em, który został też prezydentem.

Śmiech -- to zdrowie!

— Czy grasz także większe role?

— Naturalnie. Pojutrze jest premjera, w której występuję we wszystkich trzech aktach.

— A co ty tam masz do powiedzenia?

— Właściwie do powiedzenia — nic. W pierwszym akcie przynoszę list, w drugim tłumię ironiczny uśmiech, w trzecim wzruszam ramionami.

—

— Muszę zacząć oszczędzać, — mówi pan Plajtowicz do pryjaciela. — W ostatnich czasach wydawałem dwa razy więcej pieniędzy, niż zarabiam.

Nazajutrz przyjaciel widzi Plajtowicza w restauracji, zajadającego dobrą kolację.

— Miałeś przecież oszczędzać.

— Właśnie to robię. Dawniej zawsze brałem żonę z sobą.

—

Do pracowni miernego malarza przychodzi razu pewnego bogaty kupiec.

— Dużo pan sprzedaje swoich obrazów? — pyta.

— O tak, bardzo dużo -- kłamie malarz.

— W takim razie niech pan przyjdzie jutro do mnie. Zaangażuję pana. Dawno już poszukuję dobrego sprzedawcy na lichy towar.

—

— Panie doktorze, co widzę? — Pan pisze wiersze?

— O, to tylko dla zabicia czasu.

— Czyż nie wystarczają panu pacjenci?

—

Federmann ma w biurze twardy stołek, na którym położył piękną skórzaną poduszkę, przyniesioną z domu. Od kilku dni jednak poduszka zniknęła.

— Gdzie jest twoja poduszka? — pyta Federmana jego kolega.

— Cy ty myślisz, że będę temu draniowi meblował własnym kosztem pokoje biurowe? Najpierw obciął mi urlop o tydzień, potem pensję o 10 procent. Ja mu pokażę, temu wyzyskiwaczowi...

ROZTARGNIONY

— Wie pan profesor? Nasz trzymiesięczny synuś ma już 84 centymetry wzrostu. Tak szybko rośnie!

— Doskonale. Jak dojdzie do pięciu metrów — będzie mógł produkować się publicznie i zarabiać dużo pieniędzy!

PRZEWIDUJĄCY

— Przyszedłem opisać meble za niezapłacony podatek.

— Przecie podatek zapłaciłem. O, proszę kwit.

— Tak? Osobliwe! No, ale drugiej raty to pan napewno nie zapłaci, to się opisze mebelki na wszelki wypadek.

KAŻDY MA SWÓJ PUNKT WIDZENIA

Dorożkarz: — Nie byłoby tego psiego kryzysu, żeby Rząd nałożył potrójne podatki na te śmierdzące taksówki...

POETA

— Chodźno pan do komisarjatu...

— Poco, panie starszy... noc piękna.,. księżyc.. marzenie.. poco komisarjat?

Loterje wyścigowe a głód mieszkaniowy.

Loterje wyścigowe, które przyniosły olbrzymie dochody szpitalom w obrębie wolnego państwa irlandzkiego, mają być obecnie urządzane również na rzecz budownictwa mieszkaniowego. Pomieszczenia, w jakich gnieżdżą się obecnie ubogie rodziny irlandzkie urągają wszelkim pojęciom o cywilizacji. Z funduszów, jakie niewątpliwie wpłyną drogą loterji wyścigowych, mają być wybudowane olbrzymie miasta-ogrody, gdzie znajdą wygodne mieszkania tysiące rodzin robotniczych i wieśniaczych.

Redaktor i wydawca: I. SIEMIATYCKI. Nakładem Zrzeszenia Bezrob. Prac. Drukarskich

Drukarnia „UDZIAŁOWA“